Nr. 187 | Kraków, środa 15 sierpnia 1923 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000
Zagranicą miesięcznie 88.000 M
Tygodniowo w Krakowie 11.000 M
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA”
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Taktyczne metody reakcji w Sejmie

Napisał poseł dr Herman Diamand

Sejm uchwalił podatek majątkowy w trzeciem czytaniu. Nareszcie podatek obciążający ludzi posiadających, niełatwy do przerzucenia na tych, co są pozbawieni majątku i odcięci od produktów, w których powstaniu przeważający biorą udział. Żądanie uchwalenia tego podatku podnieśli socjaliści i przeprowadzenie tego żądania mogą uważać jako swój triumf. **Udało się jednak w duchu socjalistycznym przeprowadzić jeno zasadę,** o szczegółach decydowały stronnictwa większości sejmowej, przedstawiciele wielkiego przemysłu i handlu, wielkiego i średniego rolnictwa.

Nasuwa się pytanie, dlaczego tak się stało? Wszak ogromna większość ludności zainteresowana jest w podatku majątkowym, spadającym całym swym ciężarem na zamożniejszych i w podatku tak wydatnym, by doprowadzić budżet państwa do równowagi?

Później wykażę, w jakim stopniu ustawa o podatku majątkowym nie odpowiada naszym wymaganiom, dzisiaj pragnąłbym wyjaśnić sposoby, metodę, które umożliwiły, w demokratycznem państwie, jakiem Polska bądź co bądź jest, **uśpić czujność ludności, uczynić ją głuchą i ślepą na krzywdy jej wyrządzone i na niesprawiedliwość rażącą w rozkładzie ciężaru podatkowego.**

Regulatorem życia publiczngo w nowoczesnem państwie jest opinja publiczna. Społeczeństwo mające zdrową opinję publiczną, posiada czujny instrument, chroniący od nadużyć i szkód, dokonanych przez ludzi będących u steru, mających w danej chwili władzę w swoich rękach. Uczciwa opinja publiczna — to dzwon, wołający na trwogę wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa, to sumienie publiczne, wypełniające brak sumienia u rządzących, zmuszające do liczenia się z interesem publicznym.

Największem niedomaganiem Rzeczypospolitej — to jej **służalcza opinja publiczna, głucha na błędy i zbrodnie możnych, kłamliwa i oszukańcza, ukrywając prawdę,** stale gotowa do zakrycia przed oczyma narodu fałszów i zbrodni.

Rządy zaborcze, zwłaszcza rosyjski, wstrzymywały rozwój polityczny ludu polskiego. Brak zrozumienia objawów życia publicznego, trudność poznania rzeczywistej istoty spraw publicznych, zupełnie niewystarczające poznanie swych własnych żywotnych interesów — to wszystko ułatwia **rozwielmożnienie się wpływu fałszerzy opinji publicznej,** umożliwia cynicznym graczom **bezczelne okłamywanie ludzi naiwnych,** nieodświadczonych, oszukiwanie ich do nieskończoności. Opinja taka zapewnia **szalbierzom bezkarność** i możność powtarzania swych praktyk bez końca.

W państwie demokratycznem obrona interesów ludu polega jedynie na odwoływaniu się do niego samego. Jak to uczynić wobec takiej opinji publicznej, wobec niedorozwoju ogromnej ilości obywateli Rzeczypospolitej?

Mimo wszystko można stwierdzić pewien zwrot ku lepszemu. Życie samo **zdziera maskę z obłudników, odsłania ich praktyki oszukańcze, zadaje kłam ich fałszom.** Fakta otwierają nawet ciemnym masom oczy, uczą ich słyszeć i tworzyć sobie sąd własny.

Reakcja odczuwa tworzenie się powolne zdrowej opinji i zastosowuje do tego swoje metody. Ledwie budząca się opinja publiczna potrzebuje dużo czasu, nim dojdzie do świadomości tego, co się dzieje, a więcej jeszcze do odporu przeciw grożącym krzywdom.

Dlatego rządząca reakcja do arsenału swych środków dołącza **pośpiech.** Sprawy muszą być tak załatwiane, by ludność nie znalazło czasu na przeciwstawienie się szkodliwym zamiarom. Rozpoczyna się pracę z ogromnym krzykiem, wszelkie usiłowania badania wniosków reakcyjnych **prasa służalcza i sprzedajna denuncjuje ludności jako sabotaż,** najgorliwszych zwolenników projektu, ale starających się o jego skuteczność, okrzykuje się jako wrogów tych projektów, wywołuje się słowem atmosferę uniemożliwiającą prawie wszelką dążność do przeciwstawienia się zakusom chciwej, egoistycznej, bezwzględnej i bezsumiennej mafji kapitalistycznej i jej organów w Sejmie.

Gdy podatek majątkowy stanął na porządku dziennym, prawica zajęła wobec niego stanowisko obronne i prowadziła **bojkot.** Mając w swych rękach przewodnictwo w osobie piastowca Osieckiego, a referat — p. Wierzbickiego, endeka, **odraczali posiedzenia komisji skarbowej tygodniami, z dnia na dzień.** Podatek majątkowy byłby przepadł, a w każdym razie w roku 1923 nie byłby załatwiony, **gdyby nie prasa lewicowa, która poczęła nielitościwie smagać podstępną taktykę prawicy.** Straszny spadek marki polskiej i niebywały wzrost cen pobudziły czujność ludności, której nie mogły już uśpić fantastyczne kłamstwa oszczerstwa prasy prawicowej. Położenie tych odłamów prawicy, których zadaniem jest wlec do obozu reakcji tłum, stało się nieznośne, musiano się więc liczyć z głosami lewicy.

Zrozumiano na prawicy, że podatek majątkowy musi być załatwiony w r. 1923, że odwlec sprawy nie uda się. Zmieniono więc taktykę, **ze zwlekania przeszło się do szalonego pośpiechu.** Skoro podatek majątkowy stał się nieunikniony, to, powiedziała prawica, niechaj będzie dla wielkokapitalistycznego świata **możliwie najwzględniejszy,** niechaj **chroni przedewszystkiem agrarjuszy, następnie wielki przemysł i handel, a całym ciężarem niechaj spadnie na stan średni.**

By tego dokonać, potrzebny był szalony pośpiech, by koła interesowane nie mogły się bronić, by im nie zostawić czasu do zebrania się, naradzania i odezwania się.

Posiedzenia komisji skarbowej odbywały się po 8 godzin dziennie, w dnie posiedzeń Sejmu — do północy. Nawet w niedzielę rano i po południu Sejm musiał głosować nad wnioskami nieznanymi, bo nie przedłożonymi na piśmie, tylko w Sejmie odczytanymi. **Gdy chodzi o obronę interesów kapitalistycznych, milczą i obowiązki religijne.** Na posiedzeniu komisji skarbowej, na którem postanowiono odbywać posiedzenia niedzielne, zjawił się ksiądz Lutosławski, który zresztą nigdy na posiedzeniu komisji nie był i dał **uroczyste rozgrzeszenie łamiącym przepisy kościelne o odpoczynku niedzielnym.**

Taktyka ta miała też skruszyć energję opozycji i uniemożliwić kontrolę wobec stale zmieniających się projektów prawicy. W ostatniej chwili wnosiła prawica kardynalne zmiany, których podstaw obliczeniowych lewica z powodu braku czasu kontrolować nie mogła. Prawica wprowadzała zmiany w komisji w trzeciem czytaniu i zasadnicze zmiany w komisji przez nią zwalczane — na plenum Sejmu. Akcja lewicowa w komisji skarbowej, a w szczególności socjalistyczna, poparta przez sprawozdanie z obrad w prasie lewicowej, co chwila wnosiła nowy ferment w szeregi prawicy. **Szczególny strach ogarnął chadecję, której szeregi poczęły się buntować przeciw jawnej zdradzie interesów ludowych.** Zgrzytając zębami, panowie Jaroszyńscy i Wierzbiccy musieli się poddawać dyktatowi socjalistów, by nie kompromitować sojuszników chadeckich. Komisja często bywała świadkiem **jawnych kłótni i awantur wśród stronnictw prawicy.**

Szalony pośpiech ułatwiał prawicy przemycanie wniosków, podobnych do socjalistycznych, ale w istocie z gruntu odmiennych, na co **chadecy chętnie godzili się, ratując interesy wielkich kapitalistów** i wywołując pozory, że żądaniu socjalistów stało się zadość. Klasycznym jest przykład z wnioskim, postawionym przez p. Wierzbickiego na plenum, by zamiast bronionej przez socjalistów spłaty pierwszej raty podatku majątkowego już w tym roku, na podstawie własnego zeznania płatnika do podatku majątkowego, wprowadzono zaliczkę na podatek majątkowy, płatną na podstawie innych podatków, jak naprzykład gruntowego za pierwsze półrocze 1923 roku, **nie stanowiącego ani trzeciej części tegoż podatku,** któryby płacić należało za drugie półrocze 1923 roku.

Nie mogę tutaj pominąć zdarzenia, rzucającego jakrawe światło na metody prawicowe. W przemówieniu sejmowem w dyskusji nad podatkiem majątkowym zapowiedziałem, że wniosę projekt noweli do podatku gruntowego, gdyż dzięki silnemu wpływowi agrarjuszy na ukształtowanie się podatku gruntowego, dewaluacja marki w drugiej racie tegoż podatku na 1923 r. nie jest uwzględniona i że, jeżeli nie nastąpi zmiana ustawy, **rolnicy zapłacą jeno trzecią część należnego podatku.** Wtedy prezes chadeków p. Chaciński przerwał mi, twierdząc, że już taki wniosek zgłosił, a gdy zapytałem, czy uwzględniono trzykrotność, triumfująco potakiwał. Wobec tego, że taki wniosek ze strony większości Sejmu miałby pewność powodzenia, a nie chcąc być wobec p. Chacińskiego nielojalnym, skoro stanął w obronie skarbu, wniosku własnego nie postawiłem.

Stało się jednak coś, czego się nawet po reakcji nie spodziewałem.

Chadecja tak stanowczo zapowiedzianego wniosku nie zgłosiła!

Na zapytanie oświadczył mi p. Chaciński, że, jako należący do większości, zgłosił wniosek **do — rządu!** Sprawa odroczyła się jeno, sesja jesienna zajmie się moim wnioskiem, który postawię na najbliższem posiedzeniu, taktyczne pociągnięcie jednak p. Chacińskiego jest bardzo pouczające. **Widać, jak bardzo chadecy liczyć się muszą z wnioskami socjalistycznymi i jak chwytają się środków podejrzanej nawet jakości, by na zewnątrz utrzymać pozory walki z agrarjuszami.**

Pośpiech w traktowaniu ustawy o podatku majątkowym pozwolił rządowi uporczywie milczeć, gdy opozycja pytała o zamiary rządu, co z kwotami, uzyskanemi z podatku majątkowego, czynić zamierza. Gdyby komisja miała dosyć czasu, by gruntownej zająć się przedmiotem, rząd milczećby nie mógł. Wtedy możnaby było wyliczyć, ile podatek majątkowy przynieść musi, by doprowadzić do naprawy skarbu. Wtedy może komisja nie ograniczyłaby wysokości dochodu z podatku majątkowego do jednego miljarda i zastosowała wysokość podatku do rzeczywistych potrzeb skarbu. Nawet ze stanowiska rozumnego klas posiadających, lepiej ponieść wielką ofiarę i dość do celu, aniżeli skąpić w ofiarach i rozminąć się z pomyślnym wynikiem.

Na razie taktyka prawicy doprowadziła ją do celu zamierzonego — **ustawa o podatku majątkowym została skoszlawiona.** Gdyby nie rządowy pośpiech, wnioski nasze znalazłyby daleko idące uwzględnienie, ustawa doznałaby znacznego ulepszenia, wyzyskalibyśmy niewolę, w którą wpriwała chadeków ich własna demagogja.

—ooo—

Józef Piłsudski o Gabrjelu Narutowiczu

Najpiękniejszym, najbardziej wzruszającym hołdem, oddanym męczeńskiej pamięci Gabrjela Narutowicza, jest książka o nim Józefa Piłsudskiego, która wczoraj wyszła z druku p. t. „Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu“, nakładem Towarzystwa wydawniczego „Ignis“ w Warszawie.

Trudno napozór o większe przeciwstawienie, niż ci dwaj ludzie,— trudno o większe zrozumienie, o trafniejszy sąd, o głębszą inicjatywę, niż ta, z jaką Piłsudski widzi Narutowicza. Wiązanka wspomnień, złożona na Jego grobie, nie zawiera w sobie nic z łatwej przesady, nic z sentymentalnego frazesu, nic z taniej legendy, zabijającej człowieka, a tworzącej fałszywą historję: bije z tych wspomnień kryształowa prostota, męska serdeczność, żołnierska uczciwość.

Ale tem wyraźniej, jaśniej, dobitniej występuje postać pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej na tle wężowiska intryg, kłamstw i oszczerstw, które miały spowodować najbezmyślniejsze morderstwo, jakie znają dzieje.

Pozbawione prawie zupełnie elementu anegdotycznego, nie rewelacyjne pod względem faktycznym, wspomnienia Józefa Piłsudskiego kreślą nam wszechstronnie wizerunek Gabrjela Narutowicza, dając wnikliwą charakterystykę człowieka, Polaka, męża stanu.

Wyrasta z nich Europejczyk wysokiej kultury, prawdziwy syn Zachodu, orjentujący się wybornie w świecie swojej cywilizacji, zato poślizgujący się bezustannie w atmosferze plotek i szachrajstw. Subtelny i delikatny, spokojny i taktowny, rozważny i ostrożny, przenosi te wybitne zalety swego charakteru na działalność państwową, polityczną: odznacza się w niej wybitną znajomością rzeczy, dokładnem zrozumieniem i opanowaniem przedmiotu, należytą rezerwą wobec skomplikowanych problematów, brakiem uprzedzeń i przesądów, produkcyjnością i namiętnością w pracy.

Tragicznem, doprawdy, losów zwikłaniem optymista życiowy, o „wesołych, jakby rozradowanych oczach“, pełen wiary w ludzi i w ich zasadniczą dobroć, szczęśliwy z możności działania dla Polski, nastrojony na ton życzliwości dla wszystkich, usprawiedliwiający niemal fanatycznie grzechy i błędy innych, szczyci się z tego, że ze wszystkimi żyje dobrze, że nie ma, jak sądził, wrogów.

Lojalny wobec naczelnika państwa, informujący go o wszystkich swoich zamiarach i posunięciach, umiał jednak tam, gdzie rozchodziły się ich poglądy, przeprowadzać z całą stanowczością i pełnem poczuciem odpowiedzialności te koncepcje, które uważał w danym momencie za słuszniejsze i lepiej odpowiadające interesom kraju.

Już w gabinecie p. Ponikowskiego zyskuje mocną pozycję dzięki energji i logice, z jaką postawił sprawę swego resortu. Oszczędności nieudałej dyktatury finansowej p. Michalskiego, uderzające po kolei w różne ministerstwa, spotkały się z odporem ze strony Gabrjela Narutowicza, kiedy doszło do robót publicznych. Postawił on sprawę kategorycznie i dobitnie: albo znosi się ministerstwo, jeżeli nie jest ono potrzebnem, albo nie uniemożliwia mu się egzystencji. P. Michalski zgodził się na ustępstwa i batalja była wygrana.

Dalszym etapem w działalności państwowej Narutowicza była wiceprezesura delegacji polskiej na konferencję genueńską, objęta na wyraźne życzenie p. Skirmunta. Po powrocie z Genui zetknął się naczelnik państwa bliżej z ministrem. „Byłem zdziwiony — pisze Piłsudski — gdym usłyszał po raz pierwszy może, spokojną, rzeczową ocenę nietylko szczegółów konferencji, lecz i stosunków międzynarodowych. Widać było w każdem niemal słowie, że Narutowicz mówi o świecie zagranicznym jak człowiek, który świat ten zna‘ z tym światem się zżył i obraca się w nim ze znacznie większą swobodą, niż w świecie polskim. Długoletni pobyt w Szwajcarji, stałe obcowanie z mnóstwem ludzi, zatrzymujących się na krótko lub długo w tym zajezdnym domu Europy, — dawały mu ten spokój w ocenie ludzi i zjawisk, dobrze mu znanych, jaki rzadko spotyka się w Polsce. Nie było w tem, co mówił, tak często spotykanych u nas iluzji, ani też akcentów niechęci i rozdrażnienia w stosunku do zjawisk, wynikających z naturalnych tendencji tego lub innego państwa“.

Przy tej sposobności miała ujawnić się jego wrodzona lojalność, europejska uczciwość i czystość myślenia, z jakiemi bronił polityki konferencyjnej swego ówczesnego przełożonego, p. Skirmunta, wobec zarzutów naczelnika państwa. Podobnie bronił w kilka miesięcy potem gabinetu p. Ponikowskiego, usiłując złagodzić tarcia i przeciwieństwa, usiłując przekonać Piłsudskiego, że jego krytyka „słabości rządu i nieproduktywności pracy rządowej“ była zanadto bezwzględną.

Interesujące są uwagi o Narutowiczu, jako o ministrze spraw zagranicznych. Na tem stanowisku wykazuje on te same zalety, co poprzednio. Zrozumienie potrzeby współpracy z naczelnikiem i konieczności informowania go o tem, co się dzieje w tym najzawilszym zakresie pracy państwowej, niezwykła pracowitość i pasja w zgłębianiu każdej kwestji do dna, walka z politycznem plotkarstwem stolicy, prowadzącem do obniżania powagi Polski w oczach Europy i partyjnemi intrygami, zohydzającemi przedstawicieli naszych zagranicą, — oto były zasadnicze przesłanki, któremi kierował się w swojej działalności. Rezultaty tej działalności w niezmiernie trudnych warunkach zewnętrznych ocenia Piłsudski jako wybitnie dodatnie: „Gabrjel Narutowicz, pracując spokojnie i z olbrzymim nakładem wysiłków, przeprowadził obronę naszych interesów skutecznie i bez zarzutu“. Niestety, ciężka i odpowiedzialna praca odbiła się fatalnie na zdrowiu ministra: coraz częściej zapadał na serce, zaczynał źle się czuć moralnie, nie było mu już tak dobrze, jak dawniej, pomiędzy ludźmi, zniknęła poprzednia wesołość i beztroska.

Do licznych spraw, które go nękały, jako człowieka odpowiedzialnego za mocarstwowe znaczenie Polski, przybyła jeszcze jedna kwestja: przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wynika ze wspomnień Piłsudskiego, Narutowicz był gorącym zwolennikiem utrzymania go na tem stanowisku: za główny argument uważał względy polityki zagranicznej; twierdził, że jaskrawe zmiany na najwyższych placówkach budzą nieufność do nas w Europie.

Kiedy zrozumiał, że decyzja Piłsudskiego jest nieodwołalna, wystąpił z kandydaturą... Maurycego Zamoyskiego, jako najłagodniejszego przejścia do dalszego życia państwowego, podnosząc wszystkie plusy swego wyboru. O sobie nie myślał: decyzja pewnych stronnictw ludowych w sprawie wysunięcia jego osoby na stanowisko prezydenta przejęła początkowo Narutowicza niemal przerażeniem. Ale kości w zgromadzeniu narodowem były rzucone.

Piłsudski nie brał na serjo wieści o przygotowywanych demonstracjach ulicznych. Zaznacza zresztą dwukrotnie, że nie sądzi, „aby proste zarządzenia o charakterze wojskowym, chociażby dla oddania honorów nowoobranemu prezydentowi, nie zapobiegły odrazu obrzydliwym pod względem moralno-politycznym, a nieudolnym pod względem wykonywania burdom ulicznym, wywołanym przez niektórych posłów na ulicach Warszawy“. „Zajścia te, — dodaje Piłsudski, — miały w dodatku nieznany dotąd w Polsce przysmaczek maskowania się macherów przed odpowiedzialnością przy pomocy jedenasto- i dwunastoletnich dzieci szkolnych“.

* * *

„Byłem natychmiast po zajściach z wizytą p. G. Narutowicza. Siedział w fotelu głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer, leżący opodal, i powiedział: „Uprzedzono mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić“. Była w tem gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka. Odrazu przypomniał tak częste rozmowy ze mną na ten temat mojej bezwzględności sądów. „Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto karki im deptał i bił po pysku.“

Wyrzucił na stół kupę listów i kopert.

— Patrz pan! — zawołał.

Spojrzałem na niektóre. Były to anonimy wszelkiego rodzaju, pełne brudu, inwektyw, płaskich dowcipów, gróźb. Nie mogłem się wstrzymać od głośnego śmiechu. G. Narutowicz spojrzał na mnie zdziwiony.

— A telefony? — zapytałem — dzwonki rozmyślnie poplątane, zapytania, zadawane udanym żydowskim akcentem, czy zdarzają się już u pana?

Zerwał się z fotelu:

— Dokuczają już tem oddawna — zawołał — skąd pan wie o tem?

— Ależ, panie, ja byłem w Polsce naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem, więc wszy właziły zewsząd. Zwykłe rzeczy! To „narodowa robota!

Istotnie było tak ze mną. Dodałem ostrzeżenie, że jeśli ma rodzinę lub wogóle przyjaciół lub osoby, które kocha, to będą miały tesame wszy na ubraniu i że nie należy nic sobie z tego robić, bo to najlepszy środek.

G. Narutowicz nie mógł się z tem pogodzić. Rzucił się, aż go musiałem uspakajać.

— Poco te brudy? — wołał. — Poco te brudy?

Nie chciał potem wracać do tej sprawy i gdyby śpiesząc do końca, ustąpił mi odrazu przy ustalaniu terminów, które przedtem tak często odkładał.

— Dla pana byłoby najlepiej wyjechać jak najprędzej — mówił mi, jakby na usprawiedliwienie. — Wytrzymał pan cztery lata, nie sądziłem, że to tak ciężko. Ja nie wytrzymam dłużej, jak rok.

Nastawałem na to, by zaraz przeniósł się do Belwederu, gdzie będzie miał znacznie wygodniej, a ja będę mógł być spokojniejszy, gdyż z całą stanowczością i bezwzględnością nie dopuszczę, aby miejsce zamieszkania najwyższego reprezentanta Polski mogło się stać miejscem zajść ulicznych, przypominających dom publiczny. Odmówił. Ograniczyłem się więc do dania odpowiedniej straży dokoła jego domu.

Po objęciu odemnie władzy, G. Narutowicz wydał mi się nieco spokojniejszy. Spędziłem z nim w Belwederze dwa miłe wieczory, podczas których omawiał ze mną całokształt spraw państwowych. Nie sądził, by w tej zaognionej sytuacji mógł utworzyć rząd parlamentarny. Roznamiętnienie wyborcze, jakiego był świadkiem, nie pozwalało mu przypuszczać, aby w tych warunkach Sejm był zdatny do owocnej pracy. Sądził, że trzeba pewnego czasu, by namiętności się uspokoiły i by normalniejsze życie nastało. Nie chciał, by wojsko, które w większej ilości sprowadziłem do Warszawy, pokazywało się na ulicach, miał bowiem nieprzezwyciężony wstręt do tego, by używać gwałtu i przemocy. Z pewną trwogą pytał mnie naprzykład o to, czy mi łatwo było zatwierdzać wyroki śmierci. Nie chciał się jednak, pomimo gorzkiej nauki, którą otrzymał, wyzbyć łagodnego optymizmu i jakiejś naiwnej wiary w szybką moralną naprawę ludzi. Pytał mnie, czym w początkach swego urzędowania mniej surowo sądził o ludziach i czym już tak z Magdeburga przyjechał bezwzględny i nieufny. A gdym mu powiedział, że jadąc do Warszawy z więzienia pruskiego, byłem wewnętrznie przekonany, że wiele z naszych wad niewoli natychmiast odpadnie, i że wraz z odrodzeniem Polski odradzać się pocznie i dusza polska, ucieszył się jak dziecko. Uchwycił się tych słów i ściskając mi rękę, powtarzał po kilka razy:

— I niech pan wierzy, niech pan wierzy, to być nie może, by ludzie byli tacy podli. Przecież jest niemożliwe, by bezinteresownej i wydatnej pracy ludzkiej nie szanowano.

Ostatnim aktem, wzruszającym mnie delikatnością uczuć, aktem, którego mi trudno zapomnieć, była propozycja, bym z pomiędzy pokoi w Belwederze wybrał jeden mi najmilszy. Chciał go zachować bez żadnej zmiany, tak, by on mu o mnie i o mojej pracy w Belwederze przypominał. A gdym mu wskazał mój pokój sypialny, w którym najcięższe chwile i najcięższe noce przebyłem, zaproponował mi odrazu, bym zostawił tam wszystkie swoje osobiste pamiątki i rzeczy, gdyż nie pozwoli stamtąd nic ruszyć dla zachowania o mnie pamięci.

Gdym go pytał o zdrowie, mówił mi, że czuje się lepiej, że jednak wolałby czas pewien odpocząć i mieć możność spokojnego zastanowienia się nad sobą i nad swoją najbliższą pracą. Niepokoił się głównie myślą, że wojsko odczuć musi brak reprezentanta wojskowego w jego osobie. Mówił mi, że nawet w Szwajcarji odczuwają potrzebę mundurów i zewnętrznych odznak, aby mieć poczucie, że wojsko ma istotnie przełożonych i dowódców.

We wszystkich rozmowach, które podczas tych dwóch wieczorów z nim prowadziłem, nie odczułem ani chwili, by przewidywał jakieś groźniejsze dla siebie następstwa. Co do mnie, gdym spostrzegł koło swego mieszkania tesame, co zawsze, pocerzane i ciemne figury o typie bolszewicko-narodowym, także się nieco uspokoiłem, przypuszczając, że dalej jestem wyłącznym celem krecie[j] roboty terrorystycznej.

Ostatniego wieczoru przed śmiercią G. Narutowicza nie byłem u niego. Zdecydowałem nie stwarzać wrażenia, że istnieje jakieś condominium władzy i że G. Narutowicz bez mojej rady nic nie decyduje i nie postanawia. Nazajutrz, gdym był w sztabie, w biurze historycznem, otrzymałem wiadomość o zamordowaniu prezydenta Narutowicza w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych.

* * *

Wzruszającem „epithafium" kończy Józef Piłsudski swoje wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu:

„Zgasnął! Gdym poszedł do Belwederu pożegnać się z przyjacielem, przygotowanym do grobu i usiadłem w sąsiednim pokoju, myślałem o przebiegu życia śp. Narutowicza.

Gdzieś w dworze żmudzkim panowała popowstaniowa żałoba; cichą skargę matki, zamiast wesołej piosenki miałeś nad kołyską, gdy ojciec chmurnie i trwożliwie się oglądał na dźwięk dzwonka w oddali, zwiastującego przybycie jakiejś władzy zaborczej. A potem ciche, rzewne, lecz uporczywe nauki rodziców — żyj, cierp, kochaj i pracuj. Uczono cię pokory, pokory nieszczęścia. Szeptano ci na ucho wspomnienia walk ubiegłych, pokazywano zatajone gdzieś, zakazane obrazki. A potem?

A potem! Powędrowałeś w świat daleki. Nie zaznałeś z nami ani walk, ani nędzy niewoli. W walce nie pozbyłeś się sentymentalizmu swego dzieciństwa, w brudzie niewoli nie zbrukałeś duszy, w pokorze nieszczęścia nie pełzałeś jak gad, który już nie ludzi despotów. Zakonserwowałeś gdzieś w szałasach szwajcarskich swe dziecinne i młode zaufanie do ludzi, do ich dobrej woli. Przyniosłeś z sobą nakazy matczyne: żyj, kochaj, pracuj. Zamiast nakazu „cierp", przyniosłeś szczęście życia i pracy w wolnej od kajdan Ojczyźnie.

Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś, — od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelję miłości i pracy. Czy zginąłeś w ten sposób za to tylko, że taki byłeś, czy za to, że z brudem niewoli walczyć nie chciałeś, czy nie mogłeś?"

Odpowiedź Anglji na noty Francji i Belgji

Anglja przeciw wysokości odszkodowań niemieckich. — Nie uznaje decyzji komisji reparacyjnej. — Anglja żąda zwołania specjalnej komisji z udziałem państw neutralnych i Niemiec. — Rzeczoznawcy angielscy uznali zajęcie Ruhry za nieprawne. — Anglja uznaje niezdolność płatniczą Niemiec. — Postępowanie Francji zagraża pokojowi. — Anglja nie wierzy, aby opinja świata była po stronie Francji. — Anglja nie uznaje okupacji Ruhry za celową.

(PAT) **Londyn**, 12 sierpnia.

Rząd angielski zezwolił dziś na opublikowanie wszystkich ostatnio wymienionych między sojusznikami a Anglją not i korespondencji w sprawach Ruhry i odszkodowań. Ponieważ treść tych dokumentów oprócz ostatniej noty angielskiej jest znana, gdyż była przedmiotem dyskusji przy otwartych drzwiach w parlamencie i poza parlamentem, przeto cała uwaga społeczeństwa skupia się obecnie na treści ostatniej noty, będącej identyczną w treści odpowiedzią dla Francji i Belgii, odtwarzającą w szczegółach **angielski punkt widzenia** na istotę obecnej sytuacji.

Nota angielska wyraża na wstępie **rozczarowanie z powodu treści odpowiedzi francuskiej i belgijskiej** na projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec, tem bardziej, że projekt odpowiedzi w redakcji rządu angielskiego wyraża **szczere i gorące pragnienie rozwikłania sytuacji i przywrócenia równowagi ekonomicznej i politycznej świata.**

Nota angielska zaznacza, że stanowisko Belgji jest o tyle **różne od stanowiska francuskiego,** że rząd belgijski nie odrzuca stanowczo propozycji zbadania zdolności płatniczej Niemiec, jak to czyni rząd francuski, jednakże zgodę tę warunkuje żądaniem gwarancji dla siebie i dla Francji, co może **wyjść na szkodę pozostałym sojusznikom, a więc i Anglji.** Nota angielska wypowiada dalej pogląd, że jeżeli chodzi o to, ile Niemcy mają płacić, to kwestje te należy wprzód dokładnie zbadać i oprzeć na zupełnie realnych podstawach. Jest to **zasadniczy punkt widzenia rządu angielskiego** i Anglja proponuje podjęcie odnośnych w tym względzie kroków. Rząd angielski nie może wyrazić zgody na planowane przez Francję minimalne odszkodowanie w sumie 26 miljardów marek złotych ponad łączną sumę, jaką Francja dłużna jest Anglji i Stanom Zjednoczonym. Co zaś do Belgii, żąda ona 5 miljardów marek złotych na takich samych warunkach. Nota, rozpatrując to żądanie, przypomina

UKŁAD W SPA

i przyjęty wówczas stosunek procentowy odszkodowań dla pozostałych państw. Suma odszkodowań, nałożona wtedy na Niemcy, była **znacznie większa.** Jeżeli chodzi o Belgję, to **otrzymała ona już dziś więcej,** aniżeli jakiekolwiek inne państwo zainteresowane. Pozatem Belgja zwolniona jest przecież od długów wobec sojuszników, które wyrażają się cyfrą 300 miljonów funtów szterlingów.

Co się tyczy Francji, to jej żądanie 26 miljardów marek netto wobec tego, że jej łączny dług u Anglji i Stanów Zjednoczonych został **skreślony** do wysokości 27 miljardów, jest **co najmniej** 3 do 4 razy **większe,** niżby wykazywał rezultat wypływający z ustosunkowania długów międzysojuszniczych w zwykłych warunkach. W obliczu takiego postawienia kwestji przez Francję trudno jest odczuć zawód, jaki sprawiły sojusznikom Niemcy, uchylając się od przyjęcia na siebie zobowiązań.

Dalej nota zaznacza, że rząd angielski **nie godzi się na belgijski punkt widzenia** w sprawie różnic szkód wojennych i utrzymuje, że jakkolwiek zniszczenia we Francji i Belgji, wyrządzone przez inwazję niemiecką, są wielkie i bolesne, to przecież szkody, jakie Niemcy wyrządziły w żegludze handlowej i wojennej Anglji, są także wielkie i ze szkodą dla dobra ogółu. **Anglja więc nie może uznać różnicy pomiędzy charakterem tych szkód** już chociażby dlatego, że inni sojusznicy uczuliby się dotkliwie skrzywdzeni. Rząd angielski nie może się również zgodzić na jakąkolwiek zmianę w układzie procentowości zobowiązań, przyjętych w Spa.

Nota przypomina, że Anglja od czasu zawieszenia broni wydała na złagodzenie

SKUTKÓW BEZROBOCIA

400 tysięcy funtów szterlingów, co, zdaniem noty, jest skutkiem przeciągających się pertraktacji między sojusznikami. Dalej mówi nota, że **właściwie tylko Anglja płaci procenty od długów międzysojuszniczych,** zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych, a dług ten wyraża się cyfrą miljarda funtów szterlingów według kursu dzisiejszego. Niemniej jednakże, mimo tych ofiar, Anglja uczyniła swoją propozycję styczniową na konferencji paryskiej, w której **zrzekła się swojej pretensji odszkodowawczej** i wyraziła gotowość **zredukowania swoich żądań** wobec sojuszników, chcąc w ten sposób ułatwić rozwiązanie kwestji zobowiązań niemieckich. Jednakże Anglja **nie może bardziej jeszcze** obciążyć swoich obywateli nowymi podatkami, czego nie dałoby się uniknąć, gdyby dopuszczono do zmiany tych punktów układu w Spa, które mówią o stosunku procentowym zobowiązań.

Dalej nota angielska zaznacza, że jeżeli komisja reparacyjna ustali wysokość sumy odszkodowawczej na 132 miljardy złotych marek, miało to znaczenie, jako określenie wysokości wyrządzonych szkód przez Niemcy, a nie by była brana pod uwagę zdolność płatnicza Niemiec. Zaznaczyć należy, że określenie wysokich wypłat niemieckich było uskutecznione w tym czasie, kiedy określenie międzysojuszniczych zobowiązań nie miało jeszcze miejsca. Wobec faktu, że w ciągu ostatnich 5 lat kwestja długów międzysojuszniczych została sprecyzowana, **nowe skonstatowanie zdolności płatniczej Niemiec jest konieczne.**

Projekt francusko-belgijski, polegający na tem, aby komisja reparacyjna określiła sumę, którą Niemcy winny są wypłacić sojusznikom, **nie może być zastosowany,** gdyż głos delegatów francuskiego i belgijskiego wraz z głosem francuskiego przewodniczącego komisji dałby w każdym razie przewagę nad delegatami angielskim i włoskim. Zdaniem rządu angielskiego winna być zwołana

SPECJALNA KOMISJA

z udziałem nietylko delegata Stanów Zjednoczonych, lecz również **i państw, które nie brały udziału w wojnie, a nawet i Niemiec.**

Przechodząc

DO KWESTJI ZAJĘCIA RUHRY,

nota podkreśla, że rząd angielski wyraził swego czasu zasadniczą zgodę na przyłączenie się do żądania Francji i Belgji, aby Niemcy zaprzestały biernego oporu. Francja i Belgja są zdania, że prawo zajęcia Ruhry jest przewidziane w traktacie wersalskim. Rząd niemiecki nie zgodził się z punktem widzenia Francji i z jej interpretacją wspomnianego paragrafu traktatu wersalskiego, jak i **rzeczoznawcy prawa międzynarodowego Anglji uznali, że interpretacja niemiecka jest uzasadniona.** Rząd angielski uważa, że punkty sporne, tyczące się interpretacji paragrafów traktatu winny być, o ile nie można ich rozstrzygnąć jednogłośnie w komisji odszkodowań, poddane **decyzji trybunału międzynarodowego w Hadze.** Rząd francuski i belgijski twierdzą, że jeżeliby Anglja przyłączyła się do akcji okupacyjnej, nie byłoby mowy o biernym oporze Niemiec i również świadczenia reparacyjne nie uległyby zawieszeniu. Rząd angielski nie mógł jednakże zgodzić się z tem stanowiskiem. Po fakcie zajęcia Ruhry rząd angielski zwrócił się z zapytaniem do Francji i Belgji, czy zgodzą się na opuszczenie Ruhry **po otrzymaniu odpowiednich gwarancji.** Propozycja ta została przyjęta **odmownie.** Francja i Belgja oświadczyły oficjalnie, **że nie opuszczą obszarów zajętych, aż do czasu uskutecznienia przez Niemcy świadczeń reparacyjnych.** Oprócz tego zaznaczyły, że nie zgadzają się na zmniejszenie długów niemieckich, wynoszących 132 miljardy. Postępowanie to wskazuje jasno, że **Francja i Belgja zamierzają pozostać na terytoriach okupowanych niemniej jak przez 36 lat,** w ciągu których była przewidziana spłata powyższej sumy. W obecnej chwili jest widoczne, że **Niemcy w żadnym razie w określonym terminie sumy tej nie wypłacą, wobec czego okupacja Ruhry przeciągnie się do nieskończoności.**

Podobny stan rzeczy w chwili obecnej wywołuje **bardzo ciężkie konsekwencje w życiu ekonomicznem całego świata i zagraża pokojowi.** Rząd angielski nie wierzy, aby Francja i Belgja zdołały zjednać sobie opinję publiczną całego świata przez przedłużanie tak niebezpiecznego stanu rzeczy.

Przechodząc do kwestji

DŁUGÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH,

nota podkreśla, że rząd angielski zgodził się na to, aby ogólna suma należna Anglji od aljantów i Niemiec **zmniejszoną** była do 14 miljardów marek złotych. Suma powyższa równa się zaledwie długom wojennym Anglji w Stanach Zjednoczonych. Rząd angielski jest gotów pójść **na znaczne ustępstwa** pod warunkiem jednakże, że suma, którą ma otrzymać od Niemiec, zostanie określona. Pierwszym krokiem do rozwiązania kwestji reparacyjnej jest **określenie sumy maksymalnej,** którą sojusznicy mogą otrzymać od Niemiec. Drugim krokiem **postawienie finansów niemieckich na stałej i zdrowej podstawie,** przez co sojusznicy zapewnią sobie otrzymywanie w dalszym ciągu kwot odszkodowawczych. **Okupacji Ruhry i sankcji wojskowych Anglja nie może uważać za akcję celową,** gdyż osłabiają one zdolność płatniczą Niemiec. Rząd angielski wyraził gotowość zmniejszenia długów międzysojuszniczych celem przyspieszenia rozwiązania problemu odszkodowań, będącego w obecnej chwili **najważniejszą przeszkodą** w osiągnięciu równowagi ekonomicznej i politycznej świata. Co do długów Francji względem Anglji, rząd angielski okazywał do chwili obecnej jak **największą ustępliwość.** Przypomnieć również należy, że w czasie wojny Anglja, aby umożliwić Francji kredyty, gwarantowała angielskim wierzycielom spłatę długów przez Francję depozytem własnych papierów procentowych, wskutek tego Francja mogła była otrzymać pożyczki na dogodniejszych warunkach, aniżeli gdyby udzielała własnych gwarancyj. Obligi skarbu francuskiego były parokrotnie prolongowane przez rząd angielski. Spodziewać się należy, że skoro finanse Francji staną na dawniejszym poziomie, wówczas Francja wykupi te obligi pożyczkami otrzymanemi na rynku londyńskim. Prolongowaniem powyższych obligów Anglja dała dowód **dobrej woli** i przyznała, że nie nadszedł jeszcze czas żądania od Francji wykupu obligów. Nie oznacza to bynajmniej zrzeczenia się przez Anglję tego długu, gdyż obligi skarbu francuskiego są w równym stopniu obowiązujące jak inne pożyczki. Chwila konwersji powinna nastąpić po uregulowaniu kursu franka.

(PAT). Wiedeń, 13 sierpnia.

„Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że opublikowane dokumenty obejmują dziesięć aktów, mianowicie memorjał niemiecki, kwestjonarjusz angielski z pytaniami, projekt noty angielskiej do Niemiec wraz z pismem objaśniającem, dalej odpowiedź Francji, Belgji, Włoch i Japonji, wreszcie notę Anglji do Francji i Belgji, uzupełniona finansowo-technicznym memorjałem w kwestji długów.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Od kilku dni prasa przynosi informacje o mających nastąpić w krótkim czasie zmianach w gabinecie p. Witosa. Wedle tych informacyj pewnem jest ustąpienie czterech ministrów resortów niepolitycznych: kolei Karlińskiego, poczty Moszczeńskiego, robót publicznych Łopuszańskiego i pracy Darowskiego. Byłaby to, gdyby ta wymiana rzeczywiście nastąpiła, rzecz małej wagi poza tem, że jedną z tych tek przeznacza się dla p. Wachowiaka za cenę sprowadzenia NPR do obozu rządowego. Jak jednak w kołach sejmowych mówią, transakcja ta ma małe widoki powodzenia, gdyż klub sejmowy NPR dotąd jakoś nie okazuje zrozumienia dla aspiracyj ministerjalnych p. Wachowiaka.

Poważniejsze następstwa miałyby zapowiedziane dalsze zmiany, mianowicie ustąpienie pp. Lindego i Seydy. Ustąpienie p. Lindego jest tylko kwestją czasu i już nawet upatrzony jest jego następca. Ma nim być obecny minister przemysłu i handlu p. Kucharski, którego nominacja zawisłą jest od udania się jego misji w Paryżu. Jak przed kilku dniami doniesiono, p. Kucharski wyjechał do Paryża — jak podał PAT — w ważnej misji państwowej. Nie jest tajemnicą, że misja ta polega na tem, żeby Polska otrzymała przyrzeczoną przez Francję pożyczkę 400 miljonów franków, której sfinalizowanie senat francuski odroczył do jesieni. Jeżeli p. Kucharski pomyślnie wywiąże się ze swej misji, teka skarbu przypadnie mu w udziale.

Trudniej trochę przedstawia się sprawa z obsadzeniem teki spraw zagranicznych. O konieczności ustąpienia p. Seydy niema dwóch zdań; również w obozie chjeny niema wątpliwości, że najlepszym — wedle zrozumienia chjeny — następcą p. Seydy byłby p. Dmowski. Czy jednak zgodzi się na opuszczenie Poznania? Jak niedawno doniesiono, p. Witos za swej bytności w Poznaniu nalegał na p. Dmowskiego, aby tekę przyjął, ale bez skutku. Tymczasem dodają p. Seydzie „kontrolora", jak to paktowicze między sobą robią. Endeckiemu ministrowi dodaje się ludowca jako kontrolora i odwrotnie. Do p. Seydy ma być przydzielony w charakterze wiceministra p. Lasocki, obecnie poseł w Wiedniu. Nominacja p. Lasockiego została zapowiedzianą jeszcze przed tygodniami, jednakowoż nie spieszył on się z przybyciem do Warszawy, gdyż — jak mówią — nie chce pracować z p. Seydą. Jeżeli więc prawdą jest, że p. Lasocki zdecydował się przyjechać do Warszawy, to widocznie rządy p. Seydy zbliżają się ku końcowi.

UWAGI

—o—

Umizgi do „mocarstwa anonimowego"

Niedawno informowaliśmy o ataku „Rozwoju" (pisma towarzystwa „Rozwój", a więc endeckiego) na premjera Witosa za to, że w rozmowie z reprezentantem żydowskiej prasy amerykańskiej zaparł się był, jakoby rząd obecny miał antysemickie zabarwienie.

Wskazywaliśmy wówczas, że, niewątpliwie, p. Witos nazwał antysemityzm „warjactwem" ze względu na to, że jego rząd właśnie w tejże Ameryce zabiega o pożyczkę dolarową...

Dzisiaj, sądząc z wyjaśnień warszawskiego „Przeglądu Wieczornego", widać, że **rzecz się miała tak istotnie;** co więcej, że pożyczkę chce rząd chjeńsko-witosowy **zaciągnąć u finansistów żydowskich.**

> **„Mąż zaufania p. Morgentaua**, p. Statesbury, o którym pisma ósemkowe donosiły, że przybył w sprawie pożyczki zagranicznej dla Polski, opuścił już Warszawę po tajemniczych i półurzędowym komunikatem zbytych konferencjach.
>
> To, że przemilczano w komunikacie, iż **jest on wysłannikiem p. Morgentaua** i zatrzymano **dlań** jedynie tytuł przyjaciela prezydenta Hardinga, byłoby zrozumiałem ze względu na wstydliwość, jaką obowiązuje naszych „antysemitów" w handlach z Morgentauami, tak samo jak obowiązuje „Rozwój" w rzezaniu na koszer".

W tym jednym fakcie odbija się cała taktyka „większości narodowej".

Polega ona na tem, że dla dogodzenia pauprom umysłowym podnosi się wrzawę przeciwko „mniejszości" żydowskiej... A równocześnie **wszystkie wielkie interesy w kraju załatwiają kapitaliści jednego wyznania zgodnie z drugimi; a nawet o pożyczki zagraniczne ucieka się „rząd narodowy" do finansistów żydowskich**, czyli, jak się pisze (znów w prasie dla własnych głupców) kłania się „mocarstwu anonimowemu".

Oczkowanie w stronę p. Morgentaua to zresztą nie oryginalny pomysł p. Witosa. Wszak p. Morgentau szczyci się sympatją p. Paderewskiego (czy naodwrót), co nie przeszkadzało p. Paderewskiemu zakładać „Rzeczypospolitej", gdzie pióra ex-żydowskie (w obfitości!) uprawiały harce antysemickie.

—ooo—

Uśmiech, który źle wróży...

BUJDA O BAJDZIE

Dodaliśmy drugi tytuł, ażeby czytelnik nie sądził, że reklamujemy jakiś film kinowy...

Nie — w ten sposób reklamuje chjena p. komisarza Bajdę. Wywiad — oto metoda, za pomocą której „bohater" może zdobyć sobie chwilę popisu.

Mówiąc o braku cukru, p. Bajda oświadczył, że zapuka do serc cukrowników, ażeby mu do dyspozycji przydzielili więcej tego słodkiego artykułu...

Tu wtrąca się wysłannik „Dwugroszówki":

„A jeżeli cukrownicy nie okażą należytego zrozumienia sytuacji i interesów państwa?

Dr. Bajda nic nie odpowiedział, tylko **uśmiechnął się znacząco.** Ten uśmiech **nie wróżył jednak nic dobrego cukrownikom**, którzy nie odpowiedzą na jego apel".

Uśmiać się mogą cukrownicy z tej opowieści o złowróżbnym uśmiechu, ale czego się tu dowiedzą stroskani konsumenci, którzy płacą za cukier już po 40.000 marek?...

Czem zbywa ich cynicznie prasa większościowa?

—ooo—

Chjena, a żywność dla ludu

Ponieważ za czasów chjeny doczekaliśmy się psiego mięsa — „Dwugroszówka" endecka tak rekomenduje ten smakołyk:

> „Przed wojną nawet wielu Niemców, głównie pochodzących z Saksonji, jadało mięso psie i kocie, **jako przysmak**, jak my zające.
>
> W Niemczech w wielu okolicach **psie mięso jest tak cenione, że za jednego tłustego psa dają dwa zające".**

Równocześnie z tym wycinkiem z „Dwugroszówki" otrzymaliśmy dwa wierszyki:

ENDECJA ZALECA PSINĘ LUDOWI

Psie mięso — specjał, a kocie — frykasy!
Sarkać na psinę wcale nie wypada
I tylko Polak sobaki nie jada,
Ale ustaną już raz te grymasy!...
Rakarz — to w Polsce dziś pierwszy myśliwy,
A najsmaczniejszy kotlet bywa z kota —
Dwugroszniakowy tak prawi niecnota,
Ażeby dowieść, że kraj dziś szczęśliwy!

DALSZE „MENU" DLA LUDU

Szczur jest tak pulchny, jak tuczna pularda
I ma aromat pikantny... Talarda,
Więc przez smakoszów ceniony na Wschodzie,
Szczególnie w Chinach — bywa w wielkiej modzie...
Ósemka zewsząd bierze wzór kultury:
Niech lud nasz zjada: psy, koty i szczury!
Tylko... nim przyjdą na stół ludu koty,
Może chjena wyleci — za płoty!

—ooo—

Rysunkowa agitacja przeciwendecka... w endeckiem piśmie

Przed wyborami chjena durzyła ludzi, że ona potrafi usunąć drożyznę i rzucała hasło: głosujcie na ósemkę — wszystko potanieje! Teraz ilustrator endeckiego „Gońca Krakowskiego", jak gdyby kpiąc sobie z owych obietnic, albo też kpiąc sobie z redakcji, która mu za to płaci — daje obrazki, przedstawiające, **jak wygląda w rzeczywistości szalbierczo obiecywany raj ósemkowy.**

W Nrze 191 przedstawia jedna rycina w „Gońcu Krak." biedaka, który przez szybę przygląda się łapczywie kawałkowi węgla, ułożonemu na półmisku, jakby jakiś delikates; druga wyobraża zapasionego rzeźnika, który motywuje potrzebę nowej podwyżki tem, że zarabia tylko 10 miljonów dziennie.

W Nrze 192 wyrysowany jest inteligent, który z powodu szalonych cen odzieży i obuwia przybrał się w stare gazety i szmaty. Zalecone to jest jako **projekt odzienia inteligenckiego.**

Tak ilustruje przyboczny organ p. ministra przemysłu i handlu — Kucharskiego, jak **wygląda ta taniość, pod znakiem której ósemka wiodła do urny okłamywane przez nią masy wyborców!**

Sprawy partyjne

—o—

KOMITET POWIATOWY PPS W OLKUSZU na posiedzeniu w dniu 21 lipca uchwalił zwołać na dzień 26 sierpnia o godz. 11 rano konferencję **powiatową** z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie konferencji, 2) wybór prezydjum, 3) sytuacja polityczna, 4) wybory komitetu powiatowego, 5) uchwalenie regulaminu dla komitetu powiatowego i komitetów miejscowych, 6) wolne wnioski. W konferencji tej z głosem decydującym mają prawo brać udział delegaci miejscowych organizacji, wybranych na walnych zebraniach partyjnych poszczególnych miejscowości w myśl następujących zasad: miejscowe organizacje delegują po 1 delegacie na każde 50 członków, opłacających składki, organizacje, liczące mniej niż 50 członków, opłacających składki, delegują 1 delegata. Delegaci, przybywający na konferencję, winni przedstawić swoje mandaty, wystawione przez odnośne komitety miejscowe.

HUMOR I SATYRA

—o—

BENEDYKT HERTZ

Sposób na drożyznę

Z aforyzmów naszych posłów ósemkowych

Skarżą się ludziska, skarżą się żałośnie
i niejedna matka leje strugi łez:
miało wszystko stanieć, a drożyzna rośnie...
— Ósemko — wołają — połóż temu kres!

A na to im chórem Chjena odpowiada —
Szułdrzyński, Prószyński, Harusewicz Jan:
— O, głupcy! jest prosta na drożyznę rada:
„czekać, nie kupować" *) i nie żyć nad stan.

Drożyzny właściwie u nas niema wcale,
tylko marka leci — oto kwestji treść...
Więc sprawę rozwiązać można doskonale:
Kto mało zarabia, niech przestanie jeść.

*) Rada posła Andrzeja Pluty, autora wniosku o niekaralności rolników za lichwę żywnościową.

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 sierpnia.

Ogłoszenie o podwyżce cen tytoniu

Z rozporządzenia ministerstwa skarbu począwszy od 13 bm. podwyższony został cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych wyprodukowanych w wytwórniach państwowych na cygara o 45—25 procent, na papierosy o 40—30 prc., na tytoń o 45 do 25 proc. Cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych wytwórrni prywatnych podniesiony zostanie na cygara od 50 do 40 proc., na papierosy od 60 do 45 proc., na tytoń od 45 do 40 proc. W związku z podwyższeniem cennika uliczni sprzedawcy papierosów w Warszawie w niedzielę popołudniu zaprzestali handlu.

—ooo—

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie radzieckich klubów parlamentarnych, na którem zatwierdzono nową taryfę tramwajową. Nowa taryfa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Zakupione przed podwyżką bloczki, ważne są bez dopłaty jeszcze trzy dni, poczem można będzie w wozach uiszczać dopłatę w wysokości 1000 marek, lub dopłacić różnicę w dyrekcji tramwajowej.

WICEPREZYDENT MIASTA DR WIELGUS powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie w dniu wczorajszym.

CENA WĘGLA ZE SKŁADÓW MIEJSKICH wynosi 93.000 marek za 1 cetnar metr. loco skład przy ul. Warszawskiej. Drzewo rąbane, twarde, kosztuje 50.000 marek za 100 kg.

PODWYŻSZENIE CENY CHLEBA MIEJSKIEGO. Magistrat m. Krakowa podwyższył cenę chleba żytniego z piekarni miejskiej na 6000 marek za 1 kg. (dotąd 4200 marek), zaś dla zakładów dobroczynnych z 3000 na 4000 marek za 1 kg.

MILJON NA POMOC AKADEMICKĄ. Na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką przesłał na ręce wojewody dra Gałeckiego starosta Hanik z Brzeska zebraną w powiecie kwotę jednego miljona marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ZAMKNIĘCIE SEZONU W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski przygotowuje się na nowy sezon nietylko pod względem doboru sił artystycznych i nowego repertuaru, ale także ulepsza swój aparat techniczny, tj. scenę, na której dokonane będą pewne inwestycje. Scena otrzyma według wzorów zagranicznych szerszą i głębszą perspektywę oraz w razie potrzeby pełny obraz wolnej okolicy przez zdjęcie wiążących ją obecnie w górze ganków — a nadto nowa konstrukcja ramy prosceniowej pozwoli w miarę potrzeby zwiększać lub zmniejszać otwór sceniczny. Z tego powodu kończy teatr obecny sezon letni we środę 15 bm. ostatniem powtórzeniem „Kochanka od serca“. Podczas robót na scenie nie będą się mogły odbywać przedstawienia, natomiast możliwe są popisy solowe na pomniejszonej scenie, na które dyrekcja odstąpiła salę.

ROCZNICA ODPARCIA NAWAŁY BOLSZEWICKIEJ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Jutro popołudniu o godz. 4 odbędzie się uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Warszawą. Na program złożą się: deklamacje artystów teatru, śpiew „Echa“, przemówienie prof. Pochmarskiego oraz żywy obraz pt. „Atak“, układu Andrzeja Pronaszki.

Z TEATRU BAGATELA. Już tylko dwukrotnie powtórzona będzie obecna premjera z udziałem pp. Ordonówny i Ławińskiego. We środę dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych „Jak się kochają w Warszawie“, wieczorem „Pan Tenenbaum w opałach“ i „Bolszewiczka“. We czwartek premjera z całkowitą zmianą programu.

OPERA I OPERETKA. „Opowieści Hoffmanna“ w obsadzie premierowej powtórzone będą dziś we wtorek. Jutro we środę wystąpi Adam Didur w partji Zbigniewa w „Strasznym dworze“. Dalszą obsadę stanowią pp. Dziewińska, Wolska-Sobańska, Jaworzyńska, Stępniowski, Romanowski, Isakowicz, Mazurkiewicz i inni.

TOURNEE STEFANA TURSKIEGO. Popularny autor, artysta teatru „Bagatela“ p. St. Turski, wyjeżdża do 30 miast Małopolski z nowym aktualnym repertuarem w pierwszych dniach września. Program przedstawień wypełnią najnowsze arcywesołe utwory pióra autora: „Krowoderskich zuchów“ p. Stefana Turskiego.

Ceny maksymalne na pieczywo, mięso, wędliny i tłuszcze

PIECZYWO

Za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 70 proc. przemiału 7 tys. marek, za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 6 tys. mk, za 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50 proc. przemiału 1 tys. mk, za 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 700 marek.

W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 100 marek, bułka o 20 mk. więcej.

MIĘSO W SKLEPACH I JATKACH I. KLASY:

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 30 tys. mk, za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 36 tys. mk, za 1 kg. polędwicy 36 tys. mk, za 1 kg. cielęciny 28 tys. marek.

W SKLEPACH I JATKACH II. KLASY:

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 28 tys. mk, za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 33.600 mk, za 1 kg. polędwicy 34 tys. mk, za 1 kg. cielęciny 26 tys. marek.

W JATKACH I NA PLAC. TARG. III. KLASY:

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 26 tys. mk, za 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki 31.200 mk, za 1 kg. polędwicy 31.600 mk, za 1 kg. cielęciny 24.000 marek.

Mięso koszerne o 1000 marek więcej na 1 kg.

MIĘSO WIEPRZOWE, TŁUSZCZE I WĘDLINY:

Za 1 kg. wieprzowiny 36 tys. mk, za 1 kg. szynki wędzonej surowej (w całości) 50.200 mk, za 1 kg. szynki wędzonej gotowanej 53 tys. mk, za 1 kg. szynki wędzonej krajanej na części 65 tysięcy mk, za 1 kg. kiełbasy surowej 36 tys. mk, za 1 kg. kiełbasy siekanej 37 tys. mk, za 1 kg. kiełbasy krajanej 40 tys. mk.

Zakaz wywozu tłuszczów i wędlin z Krakowa

Ze względu na brak i drożyznę tłuszczów i wędlin w Krakowie, a równocześnie masowy wywóz tych artykułów z Krakowa, zakazuje magistrat wywozu z Krakowa tłuszczów jadalnych zwierzęcych i wędlin bez specjalnego zezwolenia magistratu. Artykuły powyższe wywożone wbrew zakazowi ulegną konfiskacie, a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Niniejsze zarządzene wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w dziennikach i obowiązuje aż do odwołania.

Na tropie szajki przemytników bydła i koni do Czechosłowacji

W dniach od 7—12 bm. urządziła brygada lotna wywozowa policji państwowej obławę za przemytnikami w pasie granicznym Grybów—Piwniczna. Stwierdzono tam masowe przemytnictwo bydła i koni do Czechosłowacji. Przemytnictwem twem trudnili się miejscowi chłopi. Organa śledcze przytrzymały szereg przemytników. Aresztowano również pośredników, którzy skupowali bydło i konie w Starym Sączu, skąd pędzili do pasu granicznego, aby przemycić je do Czech. Ze względu na toczące się śledztwo nazwiska aresztowanych policja trzyma w tajemnicy. Skonfiskowane zwierzęta oddano odnośnym urzędom celnym.

Przed rozstrzygnięciem sprawy miejskiego teatru Opera i Operetka

Jak się dowiadujemy, pertraktacje Tow. operowego w Krakowie z p. M. Dąbrowskim nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu, wobec czego Towarzystwo zwróciło się do dyr. Pilarskiego, proponując mu objęcie w zarząd teatru przy ul. Rajskiej. Podobno dyr. Pilarski zgodził się na tę propozycję i podpisał kontrakt z Tow. operowem, które zastrzegło sobie użycie sali 8 razy w miesiącu na przedstawienia operowe. Reszta wieczorów poświęcona będzie na przedstawienia operetkowe pod wyłącznem kierownictwem dyr. Pilarskiego.

Tow. operowe, które dzierżawi od miasta budynek teatralny przy ul. Rajskiej, ma przedstawić kandydaturę dyr. Pilarskiego do zatwierdzenia prezydjum miasta. Od decyzji prezydjum zależą przeto dalsze losy miejskiego teatru Opera i operetka.

Walka o „Kochanka od serca“

Od kilku dni obiegają Kraków różne fantastyczne pogłoski na temat sporu dwóch teatrów o wystawienie sztuki Verneuila p. t. „Kochanek od serca“. Sprawa ta według zasięgniętych przez nas źródłowych informacji przedstawia się następująco: Dyrekcja teatru „Bagatela“ nabyła swego czasu prawo wystawiania tej sztuki od zastępcy praw autorskich p. Rechtlebena w Warszawie. W lipcu b. r. dyrektor „Bagateli“ odstąpił dyrekcji teatru im. J. Słowackiego ową sztukę, w następstwie czego dyrektor Trzciński podpisał umowę z p. Rechtlebenem o wystawienie tej sztuki i faktycznie wprowadził ją na afisz.

Tymczasem dzierżawca sali teatru „Bagatela“ na czas wakacji p. Woyciechowski, korzystając z istnienia dawnej, nie mającej już mocy prawnej umowy „Bagateli“, ogłosił w pismach, że zespół teatru dyr. Schifmana zjedzie w sierpniu do Krakowa i w imprezie p. Woyciechowskiego odegra w „Bagateli“ „Kochanka od serca“. Równocześnie wniósł p. Woyciechowski skargę do sądu przeciw dyr. Trzcińskiemu za „bezprawne“ wystawienie tej sztuki w teatrze im. Słowackiego. W sądzie sprawa wyświetliła się i dyrektor Trzciński otrzymał zupełną satysfakcję oraz utrzymał się w prawie wystawiania na scenie teatru Słowackiego „Kochanka od serca“. Jak nam donoszą, dyrekcja teatru im. J. Słowackiego zamierza pociągnąć p. Woyciechowskiego do odpowiedzialności za świadome szkodzenie teatrowi im. Słowackiego przez wprowadzenie w błąd publiczności.

Swięto żołnierza polskiego

Jutro, t. j. w dniu 15 sierpnia b. r. przypada rocznica rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą. W przeddzień „Święta żołnierza polskiego“, urządzonego ku upamiętnieniu rocznicy odegrają orkiestry wojskowe capstrzyk na głównych ulicach miasta. Orkiestry ustawią się o godz. 8 wieczór przed główną strażnicą w rynku głównym, skąd po odegraniu hymnu państwowego przejdą głównemi ulicami miasta.

We środę o godz. 9 rano po przeglądzie załogi na Błoniach krakowskich, odprawiona zostanie msza polowa. Podczas mszy baterja 5 djonu artylerji konnej odda strzały armatnie. Po nabożeństwie odbędzie się defilada załogi krakowskiej przed generalicją w Alei 3-go Maja.

W uroczystości wezmą udział, oprócz wojskowości, również reprezentanci władz, oraz stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych. Wieczorem w koszarach całego garnizonu uroczysty apel po oddziałach. Przy odczytywaniu listy żołnierzy, wywołane będą nazwiska żołnierzy, poległych na polu chwały.

—ooo—

WIECZÓR PONTONIERSKI saperów na Wiśle odbędzie się w sobotę 18 bm. na placu ćwiczeń wodnych 5 pułku saperów na Zwierzyńcu. Program obejmuje między innymi: pokazową jazdę pychówkami, pokazową jazdę pontonami defiladę łodzi, żywe obrazy na wodzie, przeprawa i forsowanie Wisły, budowę mostu pontonowego, tańce na wolnem powietrzu na specjalnie zbudowanym pomoście, loterję fantową itd. Początek o 7 wieczór, wstęp 20 i 15 tysięcy marek. Dochód na cele kulturalno-oświatowe i na budowę Domu żołnierza polskiego Krakowie. Zaproszenia wydaje się codziennie w kasynie wojskowem przy ul. Zyblikiewicza od 5—8 wieczór.

PRZYJĘCIE UCZNIÓW DO PIERWSZEJ KLASY W GIMN. ŚW. ANNY. Dyrekcja gimnazjum św. Anny w Krakowie zawiadamia, że przyjmie jeszcze kilkunastu uczniów do 1 klasy. Podania należy wnosić do dyrekcji codziennie od 10—11 przedpołudniem.

POWIESIŁ SIĘ NA STRYCHU. Onegdaj doniesiono do policji, że na strychu realności przy ul. Wawrzyńca l. 11, znajduje się trup powieszonego mężczyzny. Jak stwierdzono, powieszony nazywa się Szulim Rotberg lat 26, cholewkarz. Popełnił on samobójstwo przez powieszenie jeszcze dnia 9 bm.. a trupa zauważyła jedna z lokatorek dopiero 12 bm. Zawezwano lekarza obwodowego, który zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE. W niedzielę o godz. 10 przybył do Wilna marszałek Piłsudski, powitany przez przedstawicieli władz wojskowych, z gen. Rydzem Śmigłym na czele, przez korpus oficerski, przedstawicieli różnych instytucji i tłumną publiczność. Kompanja honorowa ze sztandarami złożyła honory wojskowe. — Przed dworcem tłum wyprzągł konie z powozu marszałka i wśród okrzyków na jego cześć przeprowadził powóz przez Ostrą Bramę, ulicę Wielką, ulicę Adama Mickiewicza i ulicę Jagiellońską przed dom na ulicy Pocztowej, gdzie marszałek zamieszkał u rodziny.

PONOWNA PODWYŻKA PRENUMERATY DZIENNIKÓW LWOWSKICH. Z powodu bardzo znacznej podwyżki ceny papieru gazetowego uchwaliły dzienniki lwowskie podnieść w najbliższym czasie cenę numeru pojedynczego na 3000 marek i w tym stosunku także i prenumeratę. Ceny krajowego papieru gazetowego wynoszą od 4 bm. za wagon 120 miljonów marek, czyli 12000 marek za kilogram. W najbliższym czasie nastąpić ma znowu podrożenie papieru.

NAPAD BANDYCKI W BORYSŁAWIU. Kasjerowi koncernu naftowego „Dąbrowa" w Borysławiu rabusie wyrwali torbę z dwustu miljonami marek i zbiegli. Bandycki ten napad wywołał zaniepokojenie w mieście, gdyż był dokonany w południe.

11 WORKÓW CUKRU U FRYZJERA. Lokatorowie domu nr. 5 przy ul. Trębackiej w Warszawie zdziwili się wielce, gdy przed ten dom zajechała platforma, z której jedenaście worków z cukrem przeniósł na III piętro woźnica do mieszkania, zajmowanego przez Bernarda Rucińskiego, właściciela zakładu fryzjerskiego przy ul. Marszałkowskiej. Wkrótce o tej wielkiej ilości cukru mówili i lokatorzy sąsiednich domów. Tym sposobem wieść dotarła i do 12-go komisarjatu. Funkcjonarjusze agentury śledczej w kilka godzin po odjeździe platformy zawitali do mieszkania fryzjera Rucińskiego, gdzie dokonali rewizji i istotnie znaleźli w kuchni jedenaście sztuk worków cukru kostkowego. W okazanym policji rachunku okazało się, że cukier pochodzi z cukrowni „Zbiersk" w Kaliskiem. Badany brat Rucińskiego, Kazimierz, zeznał, że cukier przysłał prezes cukrowni Wyganowski, który wobec braku pomieszczenia, prosił Rucińskiego o czasowe przechowanie do chwili podziału cukru między znajomych Wyganowskiego. Za przechowanie cukru Ruciński miał otrzymać worek cukru. Policja cukier ten opieczętowała, pozostawiając go na miejscu, protokół zaś skierowano do komisarjatu rządu do wydziału walki z lichwą.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR NA WYSTAWIE. W Lyonie spłonęły niemieckie i austrjackie eksponaty, nadesłane swego czasu na wystawę międzynarodową. Pożar ogarnął kilka budynków.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Kochanek od serca".

Środa popołudniu o godz. 4: Uroczysty obchód w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą; wieczór o godz. 8 poraz ostatni: „Kochanek od serca".

Teatr Bagatela

Wtorek: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

Środa popoł.: „Jak się kochają w Warszawie (ceny zniżone); wieczór: „Pan Tenenbaum w opałach" i „Bolszewiczka".

Teatr miejski Opera i Operetka

Wtorek: „Opowieści Hoffmanna".

Środa: „Straszny dwór" (występ Adama Didura).

Ze sportu

—o—

NIEDZIELNE ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ o mistrzostwo Rzeczypospolitej między wileńską Laudą a warszawską Polonią dały 4:0 (3:0) dla Polonji.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY dały następujący wynik: Do ostatniego finału wyszli: Stankiewicz, Szymczyk, Iko, Lange. Ze strony krakowskich jeźdźców była duża konkurencja jednak nie doszło do finału. Ostateczny rezultat: pierwszy Stankiewicz, drugi Szymczyk o pół roweru, trzeci Iko. Ostatnie 200 metrów — 13 jedna piąta sekundy.

WCZORAJ WYJECHALI DO ZURYCHU Z WARSZAWY najlepsi kolarze: Stankiewicz, Szymczyk, Iko, wraz z Höchsmanem na zawody o mistrzostwo świata. Zawody odbędą się dnia 18 bm. Półfinał i finał 19 bm. Wyścigi odbędą się w okolicy Zurychu na przestrzeni 164 klm. dnia 26 sierpnia.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 14 sierpnia.

KRADZIEŻ KRZESEŁ W TEATRZE

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem r. s. o. Feila toczyła się przeciw b. bileterowi teatru Opera i Operetka Józefowi Korpakowi rozprawa o niecodzienną kradzież. Korpak, chcąc widocznie przyspieszyć likwidację Opery i Operetki kradł krzesła z widowni teatru. Na kradzieży krzeseł przyłapano go i wtedy sprawa wyszła na jaw. W toku śledztwa Korpak przyznał się także, że ukradł maszynę Underwood, przyczem zabrał także fartuszek mundantki. Trybunał wymierzył mu karę 1 i pół roku więzienia.

—ooo—

PRZYZNANIE NA POLICJI WSKUTEK BICIA

Ciekawą rozprawę rozpatrywał onegdaj sąd okręgowy karny w Krakowie przeciw Stanisławowi Korpakowi, Janowi Dułakowi, Józefowi Obłążie i Franciszkowi Frydrichowi. Oskarżeni oni byli o to, że z bronią w ręku napadli na domostwo Macieja Romka w Chorowicach, celem dokonania kradzieży. Strzały napastników poraniły Romka. Tejsamej nocy mieli popełnić cały szereg innych kradzieży w Gaju, Libertowie, Chorowicach i Budyczynie. Prokuratura oskarżyła ich na **podstawie przyznania złożonego** na posterunku policyjnym. Przy rozprawie pod przewodnictwem r. s. o. Feila oskarżeni oświadczyli, iż do czynu przyznali się, gdyż ich bito na posterunku policyjnym w Borku Fałęckim. Świadek Andrzej Bieniarz, kierownik posterunku policyjnego w Mogilanach, zeznał, że **sąd okręgowy karny w Krakowie wydał mu oskarżonych Korpaka i Dułaka** celem konfrontacji z Romkiem i innymi. Zarządzenie wydania wyszło od sędziego śledczego Czerneckiego, który przesłuchawszy ich w sądzie polecił zarządowi więziennemu, aby kierownikowi posterunku w Mogilanach i w Borku Fałęckim **wydać aresztowanych**, celem zarządzenia konfrontacji w sprawie usiłowanego morderstwa w Chorowicach.

Oskarżeni z początku wypierali się. „Wobec tego, zeznaje żandarm, skuliśmy ich i chcieliśmy ich prowadzić do konfrontacji. Po odejściu od posterunku powiedzieli Korpak i Dułak, **że się chcą wrócić**, poczem złożyli protokolarne zeznanie, **i** obciążyli dalszych obwinionych Frydricha i Obłążę, których doprowadzono do posterunku. Frydrich zaczął się zachowywać po grubiańsku, a wtedy **komendant posterunku w Borku Fałęckim, Gula, uderzył go przez plecy laską, czy bykowcem.** Również doprowadzonego Obłążę komendant **Gula uderzył kilka razy bykowcem przez plecy.** Obrońca Korpaka **dr Druks** wniósł na przesłuchanie świadków dla stwierdzenia, że **Korpak przyznał się pod przymusem**, że go bito. Świadek Nazim zeznał, że jeden z żandarmów **uderzył Kopaka w pierś, tak, że ten upadł na ziemię, a wtedy drugi żandarm uderzył go laską. Korpak był wtedy skuty.**

Świadek Anna Witalska również **potwierdziła** bicie Korpaka przez żandarmów.

Wobec tego sensacyjnego wyniku zeznań świadków **Trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich aresztowanych.** Trybunał w motywach podał, iż oskarżeni przy rozprawie wyparli się czynu, twierdząc, **że na policji formalnie ich katowano**; aby tego uniknąć przyznali się do wszystkiego, czego od nich żądano. Tłumaczenie się obwinionych zostało częściowo potwierdzone zeznaniami komendanta posterunku policyjnego Andrzeja Winiarza w Libertowie, a w zupełności zostało potwierdzone zeznaniami świadków Władysława Nazima i Anny Witalskiej, którzy zeznali, ia . Korpaka bito kolbami, karabinem oraz bykowcem. Wobec tego Trybunał dał wiarę oskarżonym, że pod grozą bicia złożyli przyznanie i dlatego dla braku dowodów ich uwolnił.

W danym więc wypadku wydanie oskarżonych komendantom policji dla konfrontacji przez sędziego śledczego Czerneckiego wydało skutki wcale niepożądane dla wykrycia prawdy. **Takich ekstradycji ludzi sądownie już aresztowanych należy stanowczo unikać.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 13 sierpnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	90	110	95—103
Bank Hipoteczny	100	115	100—107
Bank Małopolski	105	125	110—120
Ziemski Bank Kredyt.	25	40	30—33
Powszechny Bank Kredyt.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			35
Bank Komercjalny I—IV	25	35	30—34
Bank Kred. w Warszawie	270	290	
Bank Związ. Spółek Zarob.	550	675	585—660
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	90	82—75
„Impex"	1,5	2	1,5—1,6
„Pharma" (B. Jawornicki)	160	200	165—198
„Polski Glob"	8	10	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	18	28	21—25
Zieleniewski I—IVem.	2000	2300	2275—2100
Warsz. Parowozy I—III em.	130	150	140—135
H.Cegielski, Poznań I-IX	145	175	150—170
„Potęga" Tow. huty żel.	1450	1650	
„Lemiesz"	800		
„Trzebinia" I—VI	270	340	275—300
„Pocisk"	160	180	
Automotor	55	70	
Portland-Cem. Szczakowa Górka	3000	3600	3500—3100
Siersza	1700	2100	2000—1800
Tepege I—IV	575	625	590—610
Polska Nafta	130	160	140—150
Oikos	900	1100	1000—1000
Pezet	120	140	135—125
Strug	85	115	85—100
Syndykat Koszyk., Kraków	90	110	
Tłuszcze Trzebinia	700	900	850
„Krakus" I—VI em.	155	180	160—175
Porcelana Ćmielów	240	300	250—290
Fabr. cukru w Chodorowie	1350	1650	1400—1475
Elektr. Siersza I—IV em.	75	100	95—78
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	200	240	210
Fabr. kapel. w Myślenicach	75	90	80—85

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 13 sierpnia (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 245.000, sprzedaż 247.500, kupno 242.500.

Czeki: Belgja 11.000, sprzedaż 11.100, kupno 10.900, Berlin 0'06—0'06, Gdańsk 0'06—0'06, Londyn 1,205.000—1,185.000, sprzedaż 1,197.000, kupno 1,173.500, Nowy York 245.000, sprzedaż 247.000, kupno 242.500, Nowy York drobne sprzed. 246.500 kupno 241.500, Paryż 13.950, sprzedaż 14.100, kupno 13.800, Praga 7.226, Szwajcarja 44.600, sprzedaż 45.000, kupno 46.200, Wiedeń 348, sprzedaż 350, kupno 346, Włochy 10.550.

Zurych 13 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001.45, Holandja 217 i pół, Nowy York 552 i pół, Londyn 25.26, Paryż 30.75, Medjolan 23.45, Budapeszt 0.03 i 1 ósma, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.85, Sofja 4.80, **Warszawa 0.0025,** Wiedeń 0.0077 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 0.0077 i pół, Praga 16.20.

Zjazd inwalidów

Warszawa (PAT). W niedzielę rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów związku inwalidów wojennych. Przybyło 213 delegatów reprezentujących 112 oddziałów związku. Obrady rozpoczęły się nabożeństwem, poczem nastąpiło oficjalne otwarcie zjazdu. Przewodniczącym wybrany został najstarszy wiekiem inwalida radca Olszewski z Krakowa, zastępcą p. Biegalski. Po części oficjalnej obejmującej przemówienia powitalne zjazd powziął rezolucję wyrażającą cześć pamięci śp. Gabrjela Narutowicza oraz hołd dla marszałka Piłsudskiego. Wczoraj przed południem obradowały komisje, a na popołudnie wyznaczono plenarne posiedzenie.

Dymisja gabinetu Cuna
Gabinet Stresemanna

Berlin (PAT). Gabinet dr. Cuna w niedzielę podał się do dymisji. Prezydent zastrzegł sobie decyzję. W ciągu popołudnia zjawili się u prezydenta przywódcy „mieszczańskiej wspólnoty" pra cy oraz socjalnej demokracji. celem złożenia prezydentowi sprawozdania z obrad tych partji. Ma być zapewniona **wielka koalicja w Reichstagu.**

STRESEMAN TWORZY NOWY RZĄD

Wiedeń (PAT). „Morgen" donosi z Berlina: Poseł Streseman otrzymał misje utworzenia gabinetu. Streseman przyjął natychmiast przywódców partji. **Socjalni demokraci domagają się w nowym gabinecie czterech tek.**

Berlin (PAT). Streseman pracuje nad utworzeniem nowego gabinetu. Przywódcy wszystkich wielkich ugrupowań parlamentarnych, a mianowicie partji ludowej, centrum, demokratów i socjalnych demokratów desygnowali Stresemana na stanowisko kanclerza Rzeszy. Oprócz stanowiska kanclerza Streseman na razie obejmie także kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych. Ministrem skarbu ma zostać socjalny demokrata **Hilferding.** Z dotychczasowych ministrów tekę zatrzyma minister obrony krajowej Gessler, również pozostanie na obecnem stanowisku minister kolei Grauer oraz minister poczt Stingl. Ogólnie przypuszczają, że ukonstytuowanie się gabinetu będzie dokonane w ciągu dnia dzisiejszego tak, że na posiedzeniu w poniedziałek popołudniu nowy kanclerz przedstawi parlamentowi gabinet oraz wytyczne swej polityki.

FALA STRAJKOWA

Wiedeń (PAT). „Morgen" donosi z Berlina: Komunistom udało się nakłonić drukarzy **w drukarni państwowej** ponownie do strajku, wobec czego druk banknotów został ponownie zastanowiony. Z **Halle** donoszą, że wybuchł **strajk w przemyśle całych środkowych Niemiec.**

W **Lubece** przyszło do **krwawych starć** z policją. Podczas starcia policja strzelała do tłumu. Jedenaście osób jest ciężej i lżej rannych. Robotnicy proklamowali **strajk generalny.**

W **Hanowerze** wybuchł również strajk. Obecnie odbywają się demonstracje strajkujących robotników.

POMOC ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH

Paryż (PAT). Ogólny związek robotników zamieścił w „Humanite" odezwę do robotników francuskich. W odezwie tej zwrócono uwagę na nędzę, w jakiej znajduje się niemiecka klasa robotnicza, z tego powodu proklamowali robotnicy niemieccy trzechdniowy strajk generalny na całe Niemcy.

ROZRUCHY NIEDZIELNE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: W Starej Hucie (Neurode) na Śląsku przyszło do poważnych rozruchów. Policja została rozbrojona. Po południu przyszło do gwałtownych starć, w końcu do **formalnej bitwy. Było 12 osób zabitych**, 20 rannych. Miasto znajduje się w rękach demonstrantów.

W Glatz (Kladzko) przyszło do **krwawych starć**, przyczem było wielu zabitych i rannych. Komuniści agitują za strajkiem generalnym.

Berlin (PAT). Z całej Rzeszy niemieckiej nadeszły wiadomości **o rozruchach i zaburzeniach**, które w większych rozmiarach miały miejsce w Szczecinie i Dreźnie.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że w sobotę we Werdau i Wrocławiu przyszło do rozruchów.

Berlin (PAT). Robotnicy w porcie kilońskim rozpoczęli strajk. Ruch na kanale został zastanowiony.

Berlin (PAT). Strajkujący komuniści usiłowali kilkakrotnie zatrzymać ruch na dworcach kolejowych. Do poważniejszych starć przyszło na placu Bermesa. Policji udało się przywrócić porządek.

DO CZEGO WZYWAJĄ KOMUNIŚCI

Berlin (PAT). Pełne posiedzenie komunistycznych rad robotniczych wzywa w odezwie do strajku generalnego, który ma trwać od niedzieli w południe do wtorku 12 w nocy. Komuniści żądają natychmiastowego ustąpienia dra Cuna, konfiskaty i dowozu artykułów żywności i artykułów pierwszej potrzeby, natychmiastowego uznania proletarjackiej komisji kontrolnej, natychmiastowego zniesienia zakazu organizowania bojówek proletarjackich, natychmiastowego ustalenia zarobków minimalnych na 60 fenigów przedwojennych za godzinę, natychmiastowego zatrudnienia bezrobotnych, zniesienia zakazu demonstracji, amnestji dla Holza i wszystkich innych więźniów politycznych, dalej odezwa wzywa wszystkie organizacje robotnicze do wspólnego utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Berlin (PAT). Policja zajęła redakcję i drukarnię „Rote Fahne" z powodu odezwy, wzywającej do obalenia rządu.

PROGRAM RZĄDU STRESEMANA

Wiedeń (PAT). Według informacji „Neue Wiener Journal" program nowego rządu niemieckiego, który oprze się na wielkiej koalicji stronnictw zawiera następujące punkty: 1) akcję na rzecz wstąpienia Niemiec do Ligi narodów; 2) przejście do jak najbardziej czynnej taktyki w polityce zagranicznej; 3) energiczne przeprowadzenie uchwalonych podatków; 4) daleko idąca reforma podatkowa i walutowa; 5) bezwzględne wprowadzenie kredytów opartych na podstawie złotej, jak również uregulowanie na tej samej podstawie wszelkich płac; 6) przeprowadzenie akcji w kierunku zagwarantowania pożyczki o stałej wartości mieniem obywateli. Dziennik dowiaduje się, dalej, że **socjaliści będą prawdopodobnie posiadali większość tek w nowym gabinecie.** Inne partje będą miały proporcjonalny udział.

Pomyślne widoki sanacji stosunków niemieckich

Wiedeń (AW). Według informacji „Neue Freie Presse" nowy rząd niemiecki będzie miał już do pewnego stopnia ułatwioną pracę. Najważniejsza bowiem z reform tj. reforma podatkowa została przeprowadzona jeszcze przez gabinet Cuna. Uchwalone podatki wchodzą natychmiast w życie. Obliczają w Berlinie, iż z tytułu zaliczek na podatek dochodowy wpłynie do kas państwowych około 60 biljonów, specjalny podatek na rzecz akcji w zagłębiu Ruhry da przypuszczalnie 40 biljonów, podatek automobilowy 15 biljonów, podatek od przemysłu da w drodze zaliczek 60 biljonów, podatek rolniczy obliczony jest na 100 biljonów. Ogółem oczekują ze strony rządu, że **jeszcze w tym miesiącu wpłynie do kas około 150 biljonów marek.** Równocześnie z akcją ściągania podatków ma nowy rząd podjąć **interwencję na rzecz marki**, której nie będzie prowadził bank Rzeszy, lecz handel, przemysł i banki wspólnym funduszem w wysokości 30 miljonów dolarów. Co się tyczy aprowizacji, to w najbliższych dniach ma otrzymać ludność Berlina około pół miljona funtów tłuszczów. Również dla usunięcia braku środków płatniczych mają być poczynione skuteczne zarządzenia przez dostarczenie potrzebnej ilości środków obiegowych. Równocześnie stwierdza korespondent „Neue Freie Presse", na podstawie informacji pruskiego ministra spraw zagranicznych, iż mimo agitacji komunistycznej **uda się zachować w Berlinie spokój.** Masy robotnicze zdają się nie dawać takiego posłuchu komunistom, jakby ci sobie życzyli.

Nowa konferencja wielkiej ententy

Rzym (PAT). W tutejszych kołach politycznych szeroko jest omawiana **możliwość zwołania nowej konferencji premjerów państw sprzymierzonych** z końcem tego miesiąca. Jako miejsce obrad brany jest pod uwagę **Londyn.** Wobec tego jednakże, iż Belgja, która zainicjowała tę konferencję, wyraziła życzenie, aby odbyła się ona na gruncie neutralnym, możliwą jest rzeczą, iż konferencja odbędzie się w **Szwajcarji.**

WRAŻENIE NOTY ANGIELSKIEJ W PARYŻU

Paryż (PAT). Cała niemal prasa **potępia** ostatnią notę angielską. Jedynie radykalna „Ere Nouvelle" zaleca jako wyjście ze sytuacji **wszczęcie bezpośrednich rokowań ze Stresemannem nawet przed zaniechaniem przez Niemcy biernego oporu.**

„L'Ouvre" gorąco protestuje przeciwko stanowisku zajętemu przez Baldwina, który interesy kapitalistów angielskich stawia ponad ofiarami poniesionemi przez Francję i Belgję.

„Matin" ocenia notę jako **szczyt perfidji** oraz zbiór sprzeczności zwalczających się nawzajem. Anglja ulega temusamemu zaślepieniu w ocenie wypadków, przy jakiem upierają się od początku Niemcy.

„Echo de Paris" zgadza się z pismami angielskiemi, które mówiąc o tej nocie, nadają jej znaczenie **zwrotnego punktu w polityce.** Od siebie „Echo de Paris" dodaje uwagę, że Anglicy, porzucając dotychczasową politykę, wraca do dawnej z przed 20 lat.

Omal znowu katastrofa automobilowa w Zakopanem

Zakopane (AW). W niedzielę o godz. 2 popołudniu na 3-cim kilometrze drogi wiodącej z Morskiego Oka o mało nie przyszło do poważnej katastrofy automobilowej. Jak w poprzednim wypadku, tak i obecnie nastąpiło to z nierozwagi szofera. Auto będące własnością zakopiańskiej spółki automobilowej, zjechało z lewej krawędzi drogi na stromą szkarpę, zatrzymując się na głazach, leżących tam od czasu budowy drogi do Morskiego Oka. Temu zawdzięczać należy, że autobus nie stoczył się do wąwozu, co byłoby spowodowało straszną katastrofę. Nikt z jadących nie odniósł obrażeń. W kilka minut po wypadku znalazł się na miejscu prezes komisji uzdrowiskowej dr Diehl, zjawiła się też policja dla przeprowadzenia śledztwa. Na skutek zarządzenia starostwa wprowadzono **zakaz ruchu autobusów na drodze do Morskiego Oka** aż do przyjazdu komisji wojewódzkiej. Tymczasem komisja uzdrowiskowa zamierza **zakaz ten przedłużyć** aż do chwili rozszerzenia drogi od Roztoki do Morskiego Oka. Bezzwłocznie też w Zakopanem uspokojono opinję publiczną zaniepokojoną wieściami, jakie zaczęły krążyć na temat katastrofy automobilowej.

—ooo—

Spokój w Gdańsku

Gdańsk (PAT). Dzień niedzielny minął **spokojnie.** Tramwaje kursowały, restauracje i kina były otwarte. Jutro ukażą się wszystkie dzienniki.

Głód w Rosji

Moskwa (PAT). Liczba głodujących w Chersonie wynosi 387.000, — z czego zaledwie 32.000 otrzymuje pomoc od państwa. Liczba koni, wynosząca przed wojną 257.000, sięga obecnie zaledwie 27.000. Liczba trzody, która w zeszłym roku wynosiła 170.000, obecnie wynosi tylko 37.000 sztuk.

Misja amerykańska do Rosji

Moskwa (PAT). Senatorowie amerykańscy King i Leed wyjechali w podróż po Rosji. Początkowo udają się oni na Syberję, poczem zwiedzą Kaukaz, skąd przez Ukrainę wrócą do Moskwy.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH PPS MAŁOPOLSKI. We środę 15 sierpnia o godz. 9 rano odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego konferencja działaczy samorządowych z porządkiem dziennym: 1) ordynacja wyborcza do gminy; 2) finanse gmin; 3) wnioski.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU METALOWCÓW ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO odbędzie się we czwartek 16 sierpnia o godz. 6 wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

ZGROMADZENIE BLACHARZY I MONTERÓW odbędzie się w piątek 17 sierpnia o godz. 6 wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5. — Sprawy bardzo ważne.

ZWIĄZEK ZAWOD. PRAC. PRZEM. GASTR.-HOTEL. W KRAKOWIE. **Baczność pracownicy bufetowi!** Ze względu na krytyczne położenie pracowników bufetowych, ostrzega się prac. bufetowych przed wyjazdem do Lwowa ze względu na akcję cennikową, która się toczy aż do ukończenia konfliktu. Należy zatem wstrzymać się z przyjmowaniem posad przez pracowników bufetowych w zakładach śniadankowych we Lwowie.

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).